Nr. 212 Wtorek, 15 września 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Bez maski.

Gdy przed paru dniami obiegły prasę polską, a w ślad za nią i europejską teksty dwóch rewelacyjnych dokumentów politycznych, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ich publikacja wywoła gwałtowną obronę ze strony oskarżonej. Dokumenty te bowiem są rewelacją nie tylko w splocie niemiecko - polsko - ukraińskim, lecz są nią w równej mierze na tle powszechnych zwyczajów międzynarodowych. Z wyjątkiem jednej może procedury sowieckiej, która w ogólności niczem się nie krępuje, wszędzie indziej obowiązuje pewne minimum norm przyzwoitości i kultury politycznej. Rządy niejednokrotnie interesują się wewnętrznemi zagadnieniami swych sąsiadów, ale od obserwacji do czynnej interwencji, do formowania sił wywrotowych, kierowania niemi i finansowania ich rozciąga się przestrzeń, której przekroczenie jest niedopuszczalne.

Niemcy zaś przekroczyły tę granicę. Oba poufne pisma berlińskiego „Auswärtiges Amt" do konsulatu Rzeszy w Krakowie stwierdzają przecież, że dwa ministerstwa niemieckie wykonują patronat nad znaną z wystąpień terrorystycznych organizacją Konowalca, że starają się ją wzmocnić przez pozyskanie największej ukraińskiej organizacji politycznej (UNDO), której leaderów ściągają do Berlina na konferencje, że wreszcie drogą przez wspomniany konsulat rozprowadzają fundusze, finansują ruch dywersyjny pod południowo - wschodniemi węgłami Rzeczypospolitej.

Zdemaskowanie tego faktu musiało wywołać wstrząsające wrażenie w Polsce i poza nią. Stojąc pod pręgierzem całej cywilizowanej opinji Niemcy oczywiście czynią to, co w analogicznych sytuacjach można zrobić: kręcą i wypierają się. Zaprzeczają autentyczności dokumentów, przefarbowują je na „prywatne listy" urzędników, dyktują Konowalcowi humorystyczną zapowiedź skargi sądowej o... zniesławienie. Nieszczęściem dla nich jest rzecz zbyt wyraźna, że oba pisma są — prawdziwe.

Dla ludzi, blizko stojących sprawy, nie jest to wszystko nawet niespodzianką. Dziesiątki i setki faktów z dawniejszej i ostatniej przeszłości, faktów zapoczątkowanych głośnemi ongiś rewelacjami Krzysiaka, są fundamentem, na którym owe dwa listy tworzą logiczną i konieczną nadbudowę. Między Niemcami a pewnemi grupami ukraińskiemi istnieje już niemal tradycyjny kontakt. Nić wzajemnej kolaboracji od paru dziesiątków lat bądź zacieśnia się, bądź zwalnia, ale nigdy nie zrywa.

Wynika to zresztą — pocóż zaprzeczać? — z niemieckiej racji państwowej, racji oczywiście imperjalistycznej. Dla Niemiec, szukających nowych dróg i możliwości ekspanzywnych, Ukraina — ta tworząca się, krystalizująca i nieuporządkowana — jest na Wschodzie wymarzonym terenem pracy. O niebezpieczeństwie germańskiem i o cenie, jaką się płaci za „pomoc", nie wie ona nic prawie. Krzyżaków u siebie nie miała. Skłócona z sąsiadami ze wszystkich stron, uważa Berlin za dalekiego i bezinteresownego kuzyna, oferującego przyjaźń i jej konkretne dowody. Jak ta bezinteresowność wygląda, o tem zwykle przekonuje się za późno. Ukraina hetmana Skoropadzkiego dowiedziała się o tem dopiero w piekle rekwizycyj zbożowych i karnych represyj, z całem okrucieństwem wykonywanych przez „sojusznicze" bataljony cesarskiej armji.

Jeśli Ukraina, powstała i stojąca pod patronatem Niemiec, jest dziś bądź co bądź mgławicą, to walka z Polską przy pomocy instrumentu ukraińskiego jest czemś zupełnie realnem i aktualnem. Trzebaby nie mieć mentalności pruskiej, by z tego atutu nie korzystać, by go nie regenerować, gdy zamiera, nie podsycać, gdy gaśnie. To też nasze archiwa polityczne z ostatnich lat posiadają olbrzymi materjał, rejestrujący te wysiłki. Dwa świeżo opublikowane dokumenty są drobnym fragmentem tej nieprzerwanej i haniebnej akcji.

Kiedyś, może nawet dość rychło, przedstawione zostaną opinji publicznej fakty, związane ze współpracą władz niemieckich z grupą emigracyjną dra Petruszewicza, z jego bojową egzekutywą, znaną na naszym terenie z wystąpień terrorystycznych. Ujawnione zostaną kanały, któremi płynęły marki i techniczne środki terroru. Gruntownie przekopane zostanie całe to potworne trzęsawisko, wyległe pod płaszczykiem poprawnych stosunków sąsiedzkich.

Na razie ze szczególną uwagą śledzić będziemy stanowisko opinji ukraińskiej wobec podniesionych oskarżeń. Jest to temat, do którego wkrótce i niejednokrotnie jeszcze trzeba będzie powrócić.

Z ostatniej chwili.

W Austrji panuje spokój.

Manifest rządu związkowego.

Wiedeń, 14 września. (P. A. T.). Rząd austrjacki wydał manifest, w którym oznajmia, że mała garstka obywateli, pozbawiona wszelkiego poczucia odpowiedzialności, usiłowała wpędzić Austrję w sytuację niebezpieczną zarówno dla stosunków wewnętrznych jak i zagranicznych. Zbrodnicze przedsięwzięcie stłumiono bardzo szybko. Powtórzenie się tego rodzaju awantury, będzie w przyszłości wykluczone. Rząd dziękuje w odezwie armji, żandarmerji, policji i ludności za współdziałanie w tłumieniu zbrodniczych poczynań i zapowiada surowe ukaranie winnych.

Wiedeń, 14 września. (PAT.) Rząd związkowy wydał zarządzenie, mocą którego wszyscy urzędnicy, którzy brali jakikolwiek udział we wczorajszym zamachu stanu, mają być niewłocznie zawieszeni w urzędowaniu i pociągnięci do odpowiedzialności bądź dyscyplinarnej, bądź karnej.

Wiedeń, 14 września. (P. A. T.). „Der Morgen" donosi, że rząd krajowy G. Austrji, zarządził w porozumieniu z prokuratorją, aresztowanie przywódców Heimwehry górno-austrjackiej, mianowicie gen. Puchmeiera i generała Englischa. Wydano także nakaz aresztowania księcia Stahrenberga, który znajduje się w swoim zamku Eferding. W nocy udało się do zamku 50 żandarmów, by doręczyć mu nakaz aresztowania.

Wiedeń, 14 września. (P. A. T.). Dzienniki poniedziałkowe stwierdzają, że próba zamachu stanu, urządzona przez dr. Pfriemera, zakończyła się zupełnem fiaskiem. Organa państwowe zdołały bez rozlewu krwi stłumić ruchawkę. Tylko w miejscowości Kapfenberg w Styrji wywiązały się starcia pomiędzy Heimwehrą a socjalistycznym Schutzbundem. Członkowie Heimwehry oddali szereg strzałów do swych przeciwników. Dwaj członkowie Schutzbundu ponieśli śmierć. Żandarmerja rozdzieliła obie strony i aresztowała winowajców. Nie potwierdzono wiadomości o aresztowaniu Pfriemera, przywódcy ruchawki. Wczoraj w nocy Pfriemer wydał odezwę, w której oświadcza: niedola chłopów, robotników i kół produkujących, skłoniła mnie do przedsięwzięcia próby celem obrony naszego ludu przed niewolą zagranicy. Jakkolwiek obsadziliśmy całą Styrję z wyjątkiem Grazu a także i inne części Austrji, przerywam akcję, by uniknąć dalszego rozlewu krwi. Wszyscy członkowie naszych oddziałów, mają wrócić do swych gmin. W końcu tej odezwy Pfriemer zawiadamia, że ustępuje ze swego stanowiska kierownika Heimatschutzu. Tak samo złożył swą godność szef sztabu Rauter.

Wiedeń, 14 września. (PAT.) Akcja Heimatschutzu została zlikwidowana również w Mürz zu Schlag, Leoben i Bruck. Członkowie Heimatschutzu opuścili obsadzone przez siebie gmachy. Oddziały wojsk związkowych zajęły wszystkie te miejscowości, czuwając nad przywróceniem spokoju i ładu. Do Klosterneuburg przybyło z Wiednia w ubraniach cywilnych około 260 członków wiedeńskiego Heimatschutzu, zostali oni jednak rozbrojeni przez oddział wiedeńskiej straży bezpieczeństwa oraz miejscowy baon saperów. W G. Austrji panuje spokój. Grupy Heimatschutzu zebrały się w Amstetten, nie mogły jednak rozwinąć żadnej akcji z powodu nadejścia oddziału wojsk związkowych. W Gracu władze niedopuściły do zbierania się oddziałów Heimatschutzu. W pozostałych prowincjach panuje całkowity spokój. Dalszych walk nie należy się już obawiać, gdyż wojsko, policja i żandarmerja czuwają nad spokojem.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 września. Wczoraj powrócił do Warszawy Marszałek Piłsudski, który jak już donosiliśmy bawił ostatnio przez kilka dni w Krakowie, gdzie przeprowadził z wyższymi oficerami gry wojenne.

Wyniki ciągnienia Loterji Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 września. Dziś, w czwartym dniu ciągnienia 23-ciej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

50.000 zł. — Nr. 169149;
10.000 zł. — Nr. 209240;
5.000 zł. — Nr. 17406;
po 3.000 zł. — Nr. 149775, 195457;
po 2.000 zł. — Nr. 9685, 45270, 76966, 112849, 142463, 172369, 192743;
po 1.000 zł. — Nr. 803, 9507, 31444, 39211, 50509, 52553, 72845, 82683, 91740, 118798, 147826, 163037, 180747, 197088, 200996, 205522, 207801.

1200 ofiar huraganu.

Belise, 14 września. (PAT). Poszukiwania ofiar huraganu znajdujących się jeszcze pod gruzami domów trwają w dalszym ciągu. Liczba osób, które utraciły życie oceniana jest na 1.200. Akcja ratunkowa została już systematycznie zorganizowana. Żywność nadchodzi regularnie i jest rozdzielana między ludność dotkniętą katastrofą, 6 aeroplanów amerykańskiej marynarki wojennej przywiozło na miejsce katastrofy lekarzy i lekarstwa. Trzej dziennikarze, którzy wieźli fotografie z huraganu w Hondurasie, ponieśli śmierć w katastrofie, której uległ wiozący ich samolot.

Przyznanie się do klęski.

Orędzie prezydenta Hoovera do obu Izb w sprawie prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

Na mocy uchwały Senatu i Kongresu Stanów Zjednoczonych wybrana została swego czasu komisja pod przewodnictwem senatora Vickersham'a dla zbadania wszechstronnego sytuacji w kraju odnośnie do postępów prohibicji alkoholu. Komisja ta opracowała długi i naszpikowany sensacyjnemi faktami i rewelacjami raport, w którym stwierdza, iż bill Volstead'a o prohibicji nietylko nie dał wyników,ale stał się przyczyną i źródłem niesłychanej korupcji, demoralizacji, łapownictwa oraz pijaństwa w sferach dotąd tą klęską nie tkniętych.

Raport komisji Vickersham'a wywarł tak silne wrażenie, że prezydent Hoover uważał za właściwe wydać orędzie w związku z treścią raportu do obu Izb, do Senatu i do Kongresu. W orędziu swem Hoover przytacza obficie szczegóły z raportu i w sposób niedwuznaczny ilustruje klęskę poniesioną przez obóz zwolenników prohibicji, do którego zresztą sam należy ze względów politycznych.

Orędzie rozpoczyna się w słowach dosadnych:

„Jednym z najbardziej demoralizujących skutków niepowodzenia ustawy o prohibicji jest rozpanoszenie się pijaństwa śród najlepszych sfer towarzyskich i zagnieżdżenie się tego zła w lokalach publicznych, cieszących się najlepszą opinją".

„Wybitne osobistości — cytuje prezydent z raportu Vickersham'a — urzędnicy państwowi, przemysłowcy, turyści i t. d. oddają się nałogowi pijaństwa w hotelach, kawiarniach, restauracjach, gdzie kwitnie wyszynk nielegalny zabronionych trunków. Próbowano przeciwdziałać tym ekscesom przez stosowanie represji administracyjnych, ale zakłady te znalazły wysokopostawionych protektorów, tak, iż pod presją opinji publicznej trzeba było odstąpić od walki z nielegalnym wyszynkiem".

Przyznanie się do niemocy w stosowaniu billu Volstead'a jest zatem zupełne. Ale, co gorsze, prohibicja przyczyniła się walnie do skorrumpowania administracji w Stanach. Orędzie prezydenta nie ukrywa i nie pomija milczeniem tej klęski, która sięga głęboko w rdzeń życia politycznego kraju. Orędzie cytuje fakty i cyfry z raportu:

„Od chwili wejścia w życie ustawy o prohibicji do dnia 20 czerwca 1930 roku było 17.972 nominacyj na stanowiska funkcjonarjuszy urzędu prohibicyjnego. Na tę cyfrę nominacyj przypadło 11.982 dymisji i 1.604 translokacji. Motywem tych represji były stwierdzone fakty: łapownictwa, szantażu, kradzieży, naruszenia prawa, fałszowania statystyk i t. d. i t. d. Wszystko to jest jednak tylko cząstką przestępstw, które zostały wykryte i stwierdzone"

Ale opozycja przeciw prohibicji sięga dalej i objęła również wyższe zakłady naukowe. Raport komisji mówi o tem w słowach następujących:

„Uchwały Uniwersytetów wskazują na oporne stanowisko młodzieży wobec prohibicji i są dowodem pogardy dla tej ustawy. W środowisku uniwersyteckiem rozpowszechniła się obecnie tolerancja w stosunku do pijaństwa i zapanowały obyczaje, jakich tam przedtem nie znano".

„Cała akcja władz stała się iluzoryczną wobec braku współdziałania ze strony poszczególnych Stanów i mieszania się w te sprawy wpływowych polityków. Przestępstwa przeciw prohibicji cieszą się tolerancją ze strony sądów. W stanie Missouri np. w r. 1930 w 30 tylko wypadkach na 670 stwierdzonego naruszenia prawa o prohibicji sądy wydały wyroki skazujące. Na 487 złapanych na gorącym uczynku przestępstwa 4 tylko odsiedziało karę więzienną. Taktyka sądów w tej dziedzinie odbiera im prestiż w oczach ludności i sprawia, że ustawa o prohibicji jest jawnie i bezkarnie naruszana".

Tak więc ze strony urzędowej stwierdzono zupełną przegraną obozu prohibicjonistów w Stanach Zjednoczonych. Przeciwnicy „suchej" ustawy zyskali nowy, mocny argument przeciwko jej stosowaniu, a powołać się mogą teraz na autorytet komisji Vickersham'a i na orędzie prezydenta.

Fakt ten wpłynie niezawodnie na pewne przegrupowanie sił w obozach przeciwników i zwolenników prohibicji, którzy rekrutują się zarówno z szeregów demokratów jak i republikanów. R. M.

Obchód rocznicy bitwy pod Iganiami.

Siedlce, 13 września. (PA)T. Dziś odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku uczczeniu 100-nej rocznicy bitwy pod Iganiami. Mszę polową celebrował ks. biskup podlaski Przeździecki. Odsłonięcia pomnika dokonał przedstawiciel P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Wojewoda lubelski Świdziński.

Nieudany zamach stanu w Austrji.

Pucz Heimatschutzu objął półn. Styrję i Górną Austrję.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.). W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 nad ranem proklamowany został przez przywódcę Heimatschutzu dr. Pfriemera zamach stanu. W północnej Styrji i niektórych miejscowościach Górnej Austrji i Salzburgu oddziały Heimatschutzu zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne. W Judenburgu, Brux nad Murą i kilku innych miejscowościach dr. Pfriemer wydał proklamację, w której oświadcza, że obejmuje władzę w państwie. Żandarmerja i wojsko w Brux nad Murą nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały Heimatschutzu cofnęły się za miasto i blokują drogi do Brux. W Kirchdorfie, w Górnej Austrji, oddziały Heimatschutzu obsadziły budynek starostwa, zostały jednak wkrótce wyparte stamtąd przez żandarmerję. Dwóch miejscowych przywódców Heimatschutzu aresztowano.

Komunikat urzędowy, wydany dziś przedpołudniem oświadcza, że rząd związkowy i rządy krajowe poczyniły wszelkie zarządzenia, aby przywrócić porządek w tych miastach. Poza tem w całej Austrji a także w Wiedniu panuje zupełny spokój. Zaznaczyć należy, że do akcji dr. Pfriemera nie przyłączyli się inni przywódcy Heimwehry.

Republikański Schutzbund w pogotowiu.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.). Socjalistyczny Schutzbund został o godz. 8 rano na wiadomość o wypadkach w Styrji zaalarmowany i znajduje się w pogotowiu. Zarząd główny stronnictwa socjal - demokratycznego ogłasza odezwę, w której oświadcza: Niesumienni awanturnicy odważyli się na szaleńczy zamach przeciwko republice i demokracji w czasie największej nędzy gospodarczej i w czasie ważnych rokowań kredytowych. Zamach będzie w ciągu niewielu godzin stłumiony. Rothbannerowcy i Schutzbundowcy są w pogotowiu i potrafią w razie potrzeby obronić republikę i demokrację. Przedewszystkiem powinny władze państwowe wystąpić energicznie przeciwko zuchwałym gwałcicielom ustaw. Odezwa wzywa robotników do żołnierskiej dyscypliny i przestrzega przed jakąkolwiek odrębną akcją.

Likwidacja zamachu.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.). Godz. 19. Nadzwyczajne wydanie „Neues Wiener Tageblatt" o godz. 14 podaje, iż władze państwowe są wszędzie panem położenia. Pucz został prawie wszędzie stłumiony, tylko w niektórych gminach styryjskich oddziały Heimwehry trzymają jeszcze w swych rękach budynki gminne. Liczne bataljony piechoty z Wiednia, Gracu i Klagenfurtu zdążają w kierunku miejscowości objętych puczem. Podjęto szereg aresztowań. W Górnej Austrji i Salzburgu ruch Heimatschutzu został całkowicie stłumiony. Wedle doniesień z Insbrucku, w Tyrolu panuje całkowity spokój. Tyrolska Heimatwehra pod przewodnictwem Steidlego oświadcza kategorycznie, iż niema z akcją Pfriemera nic wspólnego.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.). Godz. 19. Likwidacja zamachu dr. Pfriemera postępuje szybko naprzód. Oddziały Heimwehry, wyparte z Górnej Austrji i Salzburga przez wojsko i żandarmerję, wycofały się do Styrji w kierunku głównego biegu rzeki Mury. Dworzec kolejowy w Leoben obsadzony przez krótki czas przez oddziały Heimwehry, został również zajęty przez wojsko. Oddziały Heimwehry i Heimatschutzu koncentrują się w okolicy Knittelfeldu, Judenburga i Leoben. Dotychczas pucz miał przebieg niekrwawy, gdyż oddziały Heimwehry i Heimatschutzu na widok wojska cofały się bez walki. Ruch kolejowy jest normalny. Stacje kolejowe, obsadzone przez zwolenników dr. Pfriemera obecnie znowu znajdują się w rękach władz kolejowych. Kierownictwo Heimwehry w Tyrolu i Dolnej Austrji ogłasza oświadczenie, potępiające akcję dr. Pfriemera i oświadczające gotowość oddania swych szeregów do dyspozycji rządu związkowego.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.), Komunikat oficjalny, wydany o godz. 17-tej donosi, że przedpołudniem odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono użyć wszelkich środków, aby jeszcze dziś przywrócić spokój i porządek. Postanowiono wydać jak najostrzejsze zarządzenia przeciwko inicjatorom puczu. Jak już donosiliśmy, w dwóch miejscach dała się zauważyć koncentracja Heimwehry, mianowicie w okolicy Kirchdorfu w G. Austrji w kierunku przełęczy Pihra i w okolicy górnej Styrji. Od Judenburga począwszy aż do Muerz zu Schlag członkowie Heimwehry rozlepili proklamacje podpisane przez d-ra Pfriemera, wystosowane do ludności Austrji, w których powiedziane jest, że dr. Pfriemer został powołany przez lud do ochony jego praw i w myśl tego wezwania, Heimwehra bierze władzę w państwie w swoje ręce. Równocześnie rozplakatowane zostało obwieszczenie, podpisane przez dr. Pfriemera, w którem ogłasza się on za kierownika państwa i za naczelnego komendanta austrjackich sił zbrojnych. Obwieszczenie proklamuje poza tem patent konstytucyjny, znoszący częściowo obecną konstytucję.

Dzięki celowym wysiłkom policji, żandarmerji i wojska, udało się w ciągu przedpołudnia zlikwidować w zupełności ruch w okolicy Kirchdorffu. Dwóch przywódców puczu i kilku agitatorów aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. W górnej Styrji żandarmerja i wojsko przywróciło porządek a w Brux nad Murą usunięto przeszkody komunikacyjne. Na polecenie ministra spraw wojskowych wysłane zostały oddziały wojskowe z Wiednia, Grazu i Klagenfurtu do górnej Styrji, gdzie prawdopodobnie jeszcze dziś przywrócone zostaną nomalne stosunki. W ciągu przedpołudnia zjawili się u kanclerza Burescha przywódcy partji socjal-demokratycznej i burmistrz m. Wiednia Seitz, oświadczając, iż wpłynęli na członków swego stonnictwa, aby zachowali spokój i nie przedsiębrali żadnej akcji na własną rękę. Przywódcy stronnictwa oczekują jednak od rządu związkowego, że użyje wszelkich środków państwowych celem stłumienia akcji Heimwehry.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że prokuratorja państwa wydała dziś przedpołudniem nakaz aresztowania dr. Pfriemera i jego szefa sztabu Rautera. Pfriemera aresztowano, Rauter natomiast zdołał zbiec.

Wiedeń, 13 września. (P. A. T.). „Arbeiter Ztg." donosi, że książę Stahremberg pertraktował wczoraj z komendantem brygady w Linzu pułk. Weilerem aby skłonić go do przyłączenia się do zamachu. Pułk. Weiler jednak odmówił. Zamach miał nastąpić w nocy z niedzieli na poniedziałek, jednak dr. Pfriemer przyśpieszył wybuch jego o 24 godziny.

W Wiedniu oddziały Heimwehry usiłowały odmaszerować do Styrji, jednak policja przeszkodziła temu. Jeden z tych oddziałów został przez policję aresztowany. Tak w Wiedniu, jak i we wszystkich krajach związkowych panuje obecnie spokój.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 września 1931.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu przeniosła z dniem 1 sierpnia 1931 na własne prośby p. Marję Różańską, nauczycielkę 5 kl. publ. szkoły powsz. w Rychcicach do 3 kl. publ. szk. powsz. w Letni, p. Jana Początka, nauczyciela 7 kl. publ. szk. męskiej im. Konarskiego w Drohobyczu do 5 kl. publ. szk. powsz. w Rychcicach, p. Marję Kindykiewiczową, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. męskiej im. Mickiewicza w Drohobyczu, do 5 kl. publ. szk. powsz. w Stebniku; z dniem 1 września 1931 p. Irenę Denasiewiczówną, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej im. Konarskiego w Drohobyczu do 3 kl. publ. szk. powsz. w Michałowicach.

Rada Szkolna Powiatowa w Lubaczowie przeniosła na własną prośbę z dniem 1 sierpnia 1931 p. Edmunda Zielińskiego, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Lubaczowie do 2 kl. publ. szk. powsz. w Lisich Jamach.

Wiadukt kolejowy pod Budapesztem

wysadzony w powietrze zapomocą maszyny piekielnej.

Pociąg pośpieszny spadł z nasypu.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). Nieznani dotąd sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torgagy, w odległości 17 km. od Budapesztu, w chwili, gdy przejeżdżał tamtędy express Budapeszt-Wiedeń-Passawa-Kolonia. Część wagonów spadła z nasypu z wysokości 30 m. W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). Wedle informacji, otrzymanych o g. 11.30 w chwili katastrofy stoczył się w przepaść parowóz oraz 5 wagonów pasażerskich, między niemi wagon sypialny. Śledztwo stwierdziło, iż katastrofa była następstwem wybuchu maszyny piekielnej, której działalność była regulowana licznemi kontaktami, co wyjaśnia fakt, iż wybuch nastąpił nie pod parowozem, lecz pod drugim czy trzecim wagonem pasażerskim.

Z brzaskiem dnia ukazały się oczom widzów, sterczące z pod szczątków zmiażdżonych wagonów, pokrwawione ręce lub nogi. Z trudem wydobywają z pod szczątków zwłoki ofiar. Poza kordonem straży zgromadziły się kobiety i dzieci z sąsiednich miejscowości, przyglądając się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swych mężów i ojców. Małe wózki wieśniacze, wiozące trumny, ustawiły się w pobliżu szeregiem, w celu zabrania zwłok ofiar.

Zamach — dziełem komunistów.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). Na podstawie dotychczas stwierdzonych faktów, można zauważyć wielkie podobieństwo obecnego zamachu z zamachami, jakich dokonano na wiosnę na linji kolońskiej, ostatnio koło Juteborgu w Niemczech, następnie na linji kolejowej Sinaja-Brassow i w pobliżu Braiły w Rumunji a wreszcie z usiłowanym zamachem na linji Arlberg w Austrji.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). W czasie prac ratunkowych, prowadzonych na miejscu katastrofy w Bia Torgagy, żandarmerja przyprowadziła do znajdującego się na miejscu szefa sekcji policji politycznej Budapeszteńskiej, pewnego osobnika, który — jak stwierdzono — po zamachu biegł drogą, prowadzącą do Budapesztu. Zatrzymany osobnik utrzymywał, że jest inżynierem, stwierdzono jednak natychmiast, iż jest on robotnikiem budowlanym. Istnieje wiele poszlak, przemawiających przeciw niemu. Kapitan policji polecił przesłuchać go, jak również drugiego robotnika sąsiedniej fabryki, który wydał się mu podejrzanym.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez rzeczoznawców stwierdzono, że lont i materjał wybuchowy maszyny piekielnej był fabrykacji niemieckiej. Jak się zdaje, zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów, ta sama, która w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów zagranicą. Stwierdzono, iż maszyna piekielna nie była połączona z mechanizmem zegarowym, lecz że wybuch był przygotowany ze specjalnem znawstwem. Dokładna obserwacja miejsca zamachu wykazała, iż przed przejściem pociągu pośpiesznego, przepuszczono zupełnie spokojnie pociąg towarowy. Istnieje nadzieja, iż zbrodniarze nie zdołali jeszcze opuścić Węgier. Władze podjęły jak najenergiczniejsze zarządzenia w celu aresztowania sprawców zbrodni, jedynej w dziejach Węgier.

Wołania o pomoc.

24 osoby zabite, 21 rannych.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). W kilka minut po otrzymaniu w stolicy Węgier wiadomości o katastrofie kolejowej oddział policji oraz liczne grono dziennikarzy, udało się samochodami na miejsce katastrofy, widoczne w nocy z daleka, dzięki pochodniom oraz z powodu pożaru, który ogarnął poszczególne części wagonów. W pobliżu Bia Torgagy, przerzucone były ponad doliną dwa równoległe wiadukty wysokości 25 m. a długości 60 m. W blaskach ognia spostrzeżono iż żelazna konstrukcja jednego wiaduktu zwisa pomiędzy filarami. W przepaści głębokiej na 28 m. leżał parowóz, całkowicie zdruzgotany oraz kilka wagonów, na torze zaś stało 5 wagonów odciętych od pozostałej części pociągu. Niebawem przyszli lekarze pogotowia. Słychać było wołania o pomoc w języku angielskim, niemieckim i francuskim. Zdołano wydobyć 21 osób rannych, które po udzieleniu im pomocy odwieziono ambulansami do Budapesztu. Z pod szczątków wagonów nie dochodziły już wołania o pomoc, co nasuwało przypuszczenie, iż pozostali tam już jedynie zabici.

Budapeszt, 13 września. (PAT.). Wedle komunikatu oficjalnego wśród osób, zabitych w czasie zamachu kolejowego znajduje się trzech obywateli belgijskich i dwóch angielskich. Wedle danych z godz. 18-tej, zginęło ogółem 24 osób.

Wizyta francuska w Berlinie.

Paryż, 13 września. (PAT). Premjer Laval przyjął zaproszenie rządu niemieckiego do udania się do Berlina w towarzystwie ministra Brianda w dniu 27 bm.

Dementi.

Warszawa, 13 września. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, iż wszelkie pogłoski o zmianie na stanowisku Ministra Przemysłu i Handlu, które pojawiły się w prasie, są całkowicie nieprawdziwe.

Gandhi przybył do Londynu

Londyn, 13 września. (PAT). Tłumy publiczności, której większość stanowili Hindusi oczekiwały cierpliwie, mimo nieustannego deszczu, przybycia Gandhiego do Friaadshouse, gdzie zorganizowane zostało przez Hindusów, zamieszkałych w Londynie przyjęcie na jego cześć. Hindusi obrzucili przybywającego Gandhiego kwiatami. Przywódca Hindusów ubrany był w biały płaszcz pokryty szalem. Porządku pilnował na miejscu szwadron policji konnej.

Londyn, 13 września. (PAT(. W przepełnionej sali gmachu kwakrów odbyło się dziś popołudniu uroczyste powitanie Gandhiego. Wchodzącego na salę powitano kilkuminutowemi owacjami. Przywódca hinduski wygłosił przemówienie, które swoją prostotą wywarło wielkie wrażenie. Mowa Gandhiego była na wskróś pokojową, nie było w niej ani jednej nuty wrogiej przeciwko Wielkiej Brytanji. Gandhi apelował specjalnie do młodych Hindusów, aby nie utrudniali akcji pokoju światowego gwałtami. Nawiązując do obecnej sytuacji w Londynie, Gandhi oświadczył, że budżet brytyjski dopóty nie będzie uczciwie finansowany, dopóki nie zostanie zbilansowany budżet stosunków między Indjami a Wielką Brytanią. Prostota Gandhiego sprawia wielkie wrażenie, albowiem wbrew ogólnemu oczekiwaniu jest on najzupełniej pozbawiony pozy lub wyniosłości.

ST.

Z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze.[1]

Ukazała się niedawno prześliczna książka, napisana przez znanego pisarza, kapitana M. B. Lepeckiego, która w formie żywego, bezpośredniego pamiętnika przedstawia dzieje pobytu Marszałka Piłsudskiego na Maderze, w zimie, i na wiosnę br.

A właściwie nie tylko o Maderze jest tutaj mowa; autor znajdował się wśród otoczenia Marszałka przez cały czas podróży, od chwili wyjazdu z Warszawy, aż do powrotu do Gdyni, to też na barwnej wstędze jego opowiadania przewija się całe itinerarium Józefa Piłsudskiego w czasie tej wypoczynkowej wyprawy na atlantycką wyspę.

Same tytuły rozdziałów książki informują już doskonale o jej treści. „Z Warszawy do Lizbony", „Okrętem portugalskim przez Atlantyk", „Opis wyspy Madery", „Funchal", „O sławnem winie z Madery", „Jak Marszałek Piłsudski mieszkał i jak spędzał czas na Maderze", „Galerja gości egzotycznych u Marszałka Piłsudskiego", „Tragiczna operetka rewolucyjna w Funchalu", „Wyprawa na wyspę Porto Santo", „Okręt polski „Niemen" w Funchalu" — oto nagłówki pierwszej części książki, po której następuje kilkanaście „Listów z Funchalu", o różnych przeżyciach Marszałka i jego otoczenia w tem mieście; końcowe rozdziały (z wczesnej wiosny 1931 r.) noszą tytuły: „Wycieczka na wschodnią stronę wyspy", „Imieniny Marszałka Piłsudskiego", „Żegnaj Madero!" i „Cztery tysiące kilometrów podróży na „Wichrze".

Książka jest bogato opatrzona w doskonałe, oryginalne zdjęcia i ilustracje dotyczące tej pamiętnej podróży wielkiego Wodza Polskiego.

Pamiętnik kapitana Lepeckiego czyta się z zapartym oddechem i z takiem zainteresowaniem, że niewielką książkę pochłania się poprostu odrazu. Dzieje się to zaś nietylko dzięki wybitnemu talentowi autora, który pisze jasno, pięknie, ujmująco, a tak lekko, tak miło, że czytelnik nie może dość nacieszyć się doskonałym sposobem ujęcia i wdzięcznym stylem urodzonego pisarza.

Główną przyczyną, która przywiązuje nas do tej książki, to Osoba jej bohatera, siłą rzeczy wybijająca się tutaj zawsze na pierwsze miejsce. Autor nie pisze bynajmniej jakiegoś dziennika życia i pracy Marszałka w czasie podróży i pobytu na Maderze, nie podaje zbyt wielu szczegółów z codziennego życia największego Człowieka współczesnej Polski, gdyż życie Marszałka było tu jakby zamknięte, wyodrębnione, poświęcone naprawdę wypoczynkowi i pracy pisarskiej! nawet najbliżsi nie mieli każdej chwili sposobności zbliżania się do Piłsudskiego i współżycia z Nim.

A jednak cała atmosfera tej książki, przesycona gorącem ukochaniem żołnierza-pisarza dla swego Wodza, skupia się dokoła Osoby Marszałka, która raz po raz ukazuje się na tych kartach, wiążąc uwagę czytelnika przedewszystkiem przy Sobie.

Widzimy więc drogą nam Postać w najrozmaitszych sytuacjach tego podróżnego i „wakacyjnego" żywota: w czasie podróży na okręcie, w rozmowach oficjalnych z dostojnikami różnych państw, zbiegającymi się na Jego przyjęcie, to znowu w poufnych przyjacielskich pogawędkach z d-rem Woyczyńskim i towarzyszami podróży, w gawędach, którym nie brak nieraz wesołości i humoru, to znowu rzewnych wspomnień przeszłości, czy tęsknoty za najdroższemi osobami, zostawionemi w Polsce.

Widzimy Marszałka przechadzającego się pod egzotycznemi drzewami Madery, czytającego w wielkim, trzcinowym fotelu dzieła wojskowe, pracującego poważnie, to znowu zapatrzonego gdzieś w dale morza lub oglądającego fotografje tych dzieciaków, których tysiące przesłały mu kartki, pełne miłości i przywiązania, w dniu Imienin.

Autor podaje drobne napozór i mało nieraz znaczące szczegóły z życia Marszałka, a jednak z tych szczegółów, powiedzeń, wzmianek składa się i urasta przed naszemi oczyma Jego Osobistość potężna, przepiękna w każdym nieświadomym nawet geście, w każdym uśmiechu serdecznym, czy oderwaniu się przelotnem, osobistość, która działa na dusze przez karty tej książki i zmusza do podziwu, zmusza przedewszystkiem do miłości.

Właśnie dlatego, że jest nam tutaj taka bliska w jest prostem życiu wśród drzew i kwiatów, poprzez wielką wstęgę oddalenia i tęsknoty, jaka nas wtedy z Nim łączyła.

Kapitan Lepecki patrzył jednak nie tylko na głównego Bohatera swej książki. Życiu Józefa Piłsudskiego i Jego otoczenia umiał dać tłomocne tej rzeczywistości, na kanwie której biegło to życie, spokojne i dobre.

Doskonale, chociaż zwięźle, jakby ołówkiem wprawnego pejzażysty kreślone, są tu opisy morza, samej wyspy Madery, miasta Funchalu, czy wyspy Porto Santo z domem Kolumba, albo taki piękny opis wiosny na Maderze, różnych wycieczek itd.

W ruchu rozedrganego życia ujęte są takie obrazki, jak portugalska rewolucja w Funchalu, odjazd i przyjazd okrętu „Wicher", epidemja grypy w Funchalu i inne. Ze znajomością rzeczy potrafił też autor porozrzucać w książce pożyteczne informacje historyczne o wyspie Maderze, o różnych jej zabytkach i pamiątkach historycznych, to znowu o obecnych stosunkach panujących czy na samej wyspie, czy nawet wśród emigracji polskiej w Brazylji.

Z zacięciem pełnem humoru i pisarskiej werwy maluje autor ciekawe epizody tego rodzaju, jak „historja zagi-

[1]) M. B. Lepecki. Z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze. Warszawa, 1931. Główna Księgarnia Wojsk. Str. 135.

Przemówienie ministra Curtiusa

na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa, 14 września. (PAT.) Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtius, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył wszystkie sprawy, będące przedmiotem prac Ligi Narodów. Główny nacisk położył Curtius na sprawę przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Zdaniem dra Curtiusa, przyszłość Ligi zależna jest od wyników tej konferencji. Podnosi on wielkie nadzieje Niemiec, pokładane w wynikach konferencji i powtarza znane tezy niemieckie o równości praw w tej dziedzinie. Mówca jest zdania, że sprawa rozbrojenia wiąże się ściśle z ogólną sytuacją polityczną i gospodarczą świata; zaznacza, że sprawa kryzysu finansowego, jaki dotknął Niemcy w ostatnim czasie, jest ściśle związana ze sprawą długów wojennych i podkreśla konieczność rewizji dotychczasowego systemu załatwiania tej sprawy. Przy okazji Curtius podnosi, że projekt Hoovera, zawieszenia wypłat na rok, posiada wielkie historyczne znaczenie, ale — zdaniem Niemiec — krótka pauza jest niewystarczająca i należy przystąpić do zupełnie innego przemyślenia całego problemu międzynarodowych długów publicznych.

Nawiązując do przemówienia lorda Cecila, dr. Curtius podnosi konieczność powrotu do powszechnego zaufania oraz poświęca ustęp swego przemówienia sprawie zbliżenia francusko-niemieckiego, które uważa za konieczne. Ta część przemówienia dra Curtiusa utrzymana jest w tonie bardziej powściągliwym.

W zakończeniu niemiecki minister spraw zagranicznych ograniczył się tylko do powitania z zadowoleniem przyszłej wizyty ministrów francuskich w Berlinie, wyrażając nadzieję, że wizyta przyniesie wynik korzystny nietylko dla obu krajów, ale i dla całego świata.

Przypominając przedwczorajsze przemówienie ministra włoskiego Grandiego, minister Curtius wyraża wielkie zadowolenie z powodu stwierdzenia przez Grandiego, że rozjemstwo i rozbrojenie są najlepszemi środkami wzmocnienia bezpieczeństwa. W ten sposób Curtius raz jeszcze przeciwstawił niemiecki punkt widzenia na sprawę rozbrojenia tezie, że tylko gwarancje polityczne państw mogą stworzyć możliwość zmniejszenia zbrojeń. Przechodząc do odpowiedzi na wczorajsze przemówienie ministra Brianda, i wyrażoną w tej mowie opinję o konieczności sankcji w ramach paktu, Curtius zaznacza, że — jego zdaniem — to stanowisko nie jest słuszne, należy bowiem wpierw wytworzyć sytuację „równości wszystkich państw co do ich zbrojeń", a potem dopiero przystąpić do zapewnienia wykonania postanowień i ustalenia sankcji ze strony Ligi, równych dla wszystkich jej członków.

W zakończeniu dr. Curtius proponuje wniosek ministra Grandiego, sformułowany następnie przez państwa skandynawskie w sprawie powstrzymania dalszych zbrojeń, aż do czasu zwołania konferencji rozbrojeniowej, która ma się odbyć 2 lutego 1932.

Narady pięciu państw.

Genewa, 13 września. (PAT.). Popołudniu dnia dzisiejszego, obecni tu ministrowie spraw zagranicznych poświęcili czas prywatnym rozmowom, w których omawiano taktykę podczas prac komisyjnych. Minister Zaleski przyjął popołudniu ministrów spraw zagranicznych Rumunji, Czechosłowacji, Grecji i Jugosławji na wspólnej herbatce, przyczem rozmowy trwały przeszło półtorej godziny na temat taktyki, jaką ta grupa państw ma zamiar stosować w czasie debaty mniejszościowej w komisji Zgromadzenia Ligi.

---

nięcia szabli Marszałka", o sławnem winie Madery (z którego obficie korzystali wszyscy, prócz Marszałka!), o odwiedzinach różnych bajecznych figur, zgłaszających się do Marszałka Piłsudskiego, o kłopotach z olbrzymią korespondencją imieninową, o służbie i kuchni Marszałka itd.

Trudno wymieniać wszystkie interesujące momenty i dodatnie strony tej książeczki, która tryska życiem i zainteresowaniem a utopiona jest cała w łagodnem słońcu Południa, w rozedrganem, balsamicznem powietrzu, niosącem spokój, zadowolenie i szczęście. Książkę kapitana Lepeckiego trzeba przeczytać, aby przeżyć te wszystkie niezapomniane chwile, które jej autor przeżywał, przeżyć je obok ukochanej Osoby największego z Polaków.

Podziwiały Marszałka Piłsudskiego w czasie Jego podróży różne narody, różni ludzie, ulegający suggestywnemu wpływowi Jego osobowości. Opowiada o tem książka kap. Lepeckiego, bez żadnej specjalnej tendencji gloryfikacyjnej.

My, Polacy, pragniemy, aby Go nasze dzieci, nasze rosnące młode pokolenia p r z e d e w s z y s t k i e m k o c h a ł y i n a ś l a d o w a ł y, aby zbliżały się do Niego jak najbardziej.

Dlatego książkę kap. Lepeckiego radzibyśmy ujrzeć przedewszystkiem w rękach tych młodych, o których Józef Piłsudski tak często myślał, nawet na dalekiej Maderze.

Antysemickie demonstracje w Berlinie

zorganizowane przez Hittlerowców.

Berlin, 13 września. (PAT). Wczoraj wieczorem w całej dzielnicy zachodniej Berlina bojówki Hittlerowskie urządziły wielkie demonstracje antysemickie z okazji żydowskiego święta noworocznego.

Około godz. 8 wieczorem nagle zjawiły się na ulicach liczne grupy Hittlerowców, które natychmiast zmięszały się z tłumem przechodniów, atakując słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim. Na komendę przywódców Hittlerowskich, którzy towarzyszyli bojówkom, grupy atakujących chórem wznosiły okrzyki: Precz z Żydami, niech żyją Niemcy. Jeden z przechodniów został pobity do krwi przed gmachem poselstwa chińskiego.

Na Kurfürsrtendamm grupy napastników wdzierały się do kawiarń i restauracji, bijąc laskami i pałkami gumowemi publiczność, nie zważając na to, czy są to mężczyźni, czy kobiety. W znanej kawiarni Riemanna, Hittlerowcy powybijali szyby kulami rewolwerowemi a następnie wdarłszy się do lokalu poprzewracali wszystkie stołki, potłukli naczynia i zniszczyli meble, rzucając marmurowemi płytami w publiczność. Bojówkarze pobili do nieprzytomności personal kawiarni. Syn właściciela lokalu dostał ataku nerwowego. Pokrwawionego odstawiono go do lecznicy.

Prasa demokratyczna wyraża oburzenie z powodu tych ekscesów, wyrażając zdziwienie, iż mimo, że cały ten pogrom ma wszelkie znamiona akcji zorganizowanej przez Hittlerowców wedle z góry ustalonego planu, policja zjawiła się na miejscu wypadku dopiero ze znacznem opóźnieniem i zdołała aresztować tylko kilkunastu sprawców zaburzeń.

Liczne karetki pogotowia niosły pomoc przechodniom, leżącym bez przytomności na chodnikach. Naoczni świadkowie twierdzą, że Hittlerowcy napadali przechodniów z tyłu, ubezwładniali ich uderzeniami w głowę, obalali na ziemię i tratowali ich z całą brutalnością. Jak na alarm wszystkie kawiarnie zaczęły się opróżniać. Właściciele lokali w szerokim promieniu wokół dworca przy ogrodzie zoologicznym zaczęli zamykać lokale. Za uciekającą publicznością Hittlerowcy urządzili formalną nagonkę. W taksówkach, któremi przechodnie usiłowali ratować się przed napastnikami, Hittlerowcy tłukli szyby i cięli nożami pokrycia.

Równocześnie z ekcesami na Kurfürstendamm i w okolicy ogrodu zoologicznego Hittlerowcy napadali na przechodniów i na sąsiednim placu Nollendorffa, który był już nieraz widownią zaburzeń Hittlerowskich, zwłaszcza ostatnio z racji wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian".

Strajk generalny w Barcelonie.



W czasie ostatniego strajku generalnego w Barcelonie dokonano wśród syndykalistów tamtejszych licznych aresztowań. Ilustracja nasza przedstawia moment aresztowania kilku syndykalistów na jednej z ulic Barcelony.

Biuro Wolffa dementuje.

Berlin, 13 września. (PAT). W sobotę, w godzinach popołudniowych, Biuro Wolffa ogłosiło i rozesłało następujący komunikat:

„Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny" opublikował, na podstawie zdjęć fotograficznych dwa, rzekomo przez niemiecki urząd spraw zagranicznych do konsulatu niemieckiego w Krakowie skierowane pisma, które mają pochodzić z roku 1926. Pisma te mają udowadniać, że urząd spraw zagranicznych Rzeszy oraz ministerstwo Reichswehry pozostają w kontakcie z organizacjami ukraińskiemi, które wspierają akcję, skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu. „Kurjer Codzienny" posuwa się nawet tak daleko, że na podstawie rzekomo autentycznych, opublikowanych przez niego dokumentów, wnioskuje, że istnieje związek między urzędem niemieckim a sprawą zamordowania polskiego posła Hołówki. Dokumenty noszą wyraźne cechy fałszerstwa. Urząd niemiecki nie utrzymuje żadnego kontaktu z żadnemi nielegalnemi organizacjami ukraińskiemi.

W związku z powyższem należy przypomnieć, że już raz przedłożono ze strony polskiej reprodukcje fotograficzne dokumentów, służyć mające do udowodnienia rzekomych knowań o charakterze zdrady stanu, uprawianych rzekomo przez posła do Sejmu górnośląskiego Ulitzkę. Zarówno komisja Sejmu, jak również dwie instancje sądów polskich uznały później, że dokument nie posiadał dostatecznej siły dowodowej.

Zwraca uwagę fakt, że powyższe insynuacje „Kurjera Codziennego" przypadają właśnie na czas, kiedy w Genewie na porządku dziennym dyskusji znajduje się skarga mniejszości ukraińskiej przeciwko Rządowi polskiemu.

KRONIKA

WRZESIEŃ 14 Poniedziałek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Podw. św. K.
	Gr.-kat. Symeona
	Wschód słońca g 4 m 57
	Zachód „ 17 m 41
	Długość dnia g 12 m 43

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 14 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Królowa przedmieścia".

W Teatrze Rozmaitości dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Królowej przedmieścia" w reinscenizacji L. Schillera z udziałem całego zespołu. Są to bezwzględnie ostatnie przedstawienia, gdyż Zrzeszenie Artystów Dramatu ZASP. we Lwowie rozporządza lokalem jedynie do dnia 15 bm. Wtorkowe przedstawienie zostało zakupione przez gminę Zamarstynów, pozostała więc na nie tylko niewielka liczba biletów. Ceny najniższe. Sympatycy poczynań Zrzeszenia winni zapełnić salę przez te dwa dni, dając dowód, że nie obcą im jest dola i niedola aktora polskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Miljon".
CHIMERA: „Nasza jest noc".
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec" oraz „Riffi nareszcie sam".
KOPERNIK: „Sekretarka osobista".
LEW: Film dźwiękowy „Miljon", reżyserji słynnego Rene Clair'a.
MARYSIEŃKA: „Sekretarka osobista".
OAZA: „Janko muzykant".
PALACE: „Rozstrzygająca noc", „Generał Platoff".
PAN: „Anna Christie".
PASAŻ: Harry Peel „Przygoda śmierci".
PROMIEŃ: „Statek komedjantów".
STYLOWY: „Kobieta, która grzechu pragnie" oraz „Zaczarowany dywan".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:

Niedziela, dnia 13 bm., godz. 16, przedstawienie popołudniowe: „Zaczarowane Koło", baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla. Ceny zniżone.

KINO „POLONJA" (dźwięk.): „Karjera miłości".
KINO „OLIMPJA" (dźwięk.): „Raj dla kobiet".
KINO „UCIECHA": „Posiew krwi".
KINO „ŚWIT": „Bitwa nad Sommą".

Związek Oficerów Rezerwy, Koło Lwów, wzywa wszystkich zredukowanych i bezrobotnych członków Koła o bezwłoczne podanie swoich adresów, zawodu, dotychczasowego zajęcia lub stanowiska, od kiedy pracowali, kiedy stracili zajęcie czy mają emeryturę i jaką, czy są bez środków do życia, wreszcie na jaką reflektują posadę. Sekretarjat Koła urzęduje: Lwów, pl. Marjacki 4, III p., od godz. 18—20.

Komenda Oddziału konnego przy Związku Strzeleckim we Lwowie rozpoczęła wpisy na pierwszy rok P. W. oddziału konnego, do którego zapisywać się mogą wszyscy przedpoborowi ochotniczo w Komendzie Oddziału przy ul. Zyblikiewicza 33, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19—20.

Ze względu na tendencyjne plotki o rzekomych rozdźwiękach między Zrzeszeniem Artystów Dramatu ZASP a Zrzeszeniem działu muzycznego we Lwowie — oświadczamy jaknajkategoryczniej: Oba Zrzeszenia działają w ścisłem porozumieniu i zupełnej harmonji, solidarnie stojąc na gruncie uchwał I. Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu delegatów ZASP. Za Zrzeszenie Art. Dram. Damięcki, J. Strachocki. Za Zrzeszenie Art. działu muzycz. Milan Zuna, Zdzisław Górzyński.

Z Małopolskiego Towarzystwa Myśliwskiego. Dnia 12 bm. o godz. 10.30 przedpoł. w sali Tow. Kredytowego Ziemskiego przy ul. Kopernika 4, odbyło się doroczne XXX Walne Zgromadzenie Małopolskiego Towarzystwa Myśliwskiego pod przewodnictwem prezesa Tow. hr. Juljusza Bielskiego. Prócz zatwierdzenia zamknięcia rachunkowego za rok ubiegły i preliminarza wydatków na rok 1931-32 wyboru uzupełniającego 3 członków i 3 zastępców Wydziału oraz wiceprezesa w osobie p. Wojciecha Gołuchowskiego, zgromadzenie przyjęło szereg wniosków dotyczących funduszu św. Huberta, ściągania zaległych wkładek, w sprawie nowelizacji ustawy myśliwskiej i t. d.

P. Wojewoda, żegnając zebranych, zapewnił o swojej gotowości poparcia postulatów Towarzystwa, kierowanych do władz.

Rozpoczęcie nowego sezonu pracy B. B. W. R. we Lwowie.

W lokalu BBWR. przy ul. Sykstuskiej 43 odbyło się posiedzenie Prezydjum Rady Grodzkiej przy współudziale posłów i senatorów, zamieszkałych we Lwowie, pod przewodnictwem dra Józefa Marczyńskiego.

Treścią obrad były sprawy organizacyjne, a w szczególności program pracy na najbliższy okres. Obrady trwały przeszło trzy godziny i były nacechowane głęboką dbałością o dobro Państwa i społeczeństwa. Między innymi przemawiali: Prezydent Brzozowski, dr. Loewenherz, dr. Stroński, dr. Szarski, dr. Domaszewicz, dr. Mękarski, Wład. Wojtowicz, A. Kupczyński. W wyniku obrad ułożono szczegółowy i obszerny program pracy, a do wykonania tegoż postawili się wszyscy posłowie i senatorowie we Lwowie do dyspozycji prezydjum Rady Grodzkiej.

Zjazd Rady Naczelnej B. B. W. R. Wojew. południowo-wschodnich.

Sekretarjat Rady Naczelnej BBWR we Lwowie komunikuje:

Zjazd pełnej Rady Naczelnej B. B. W. R. Wojew. południowo - wschodnich odbędzie się we Lwowie 20 i 21 września.

Na porządek obrad składają się bardzo ważne sprawy polityczne, gospodarcze, samorządowe, organizacyjne, oświatowe i pomocy bezrobotnym.

Na podstawie nowego statutu organizacyjnego BBWR w Zjeździe biorą udział obowiązkowo posłowie i senatorowie oraz wszyscy prezesi Rad powiatowych B. B. W. R. Małopolski Wschodniej.

Odprawa naczelników straży pożarnych.

W sobotę popołudniu na Targach Wschodnich odbyła się odprawa naczelników straży pożarnej z trzech Województw, przyczem udział w niej wzięło około 100 delegatów. Odprawę prowadził radca pożarnictwa prez. Wójcikiewicz. Referat o stosunkach gospodarczych wygłosił prof. dr. Cieślewski, rektor W. S. H. Z. Po nim wygłosił referat o wyszkoleniu straży pożarnej p. Kaszmarski, inspektor PZUW. Z kolei podinsp. Kukczikajtis wygłosił przemówienie w sprawie utrzymania stosunków między samorządem a strażami pożarnemi. P. Grzybowski z Brodów podniósł konieczność utrzymania łączności korporacyjnej, wezwano również zebranych do popierania przemysłu krajowego w dziedzinie pożarnictwa. Zebranie zakończyło się wezwaniem r. Wójcikiewicza do organizowania PW. i klubów sportowych przy strażach pożarnych.

Nakoniec odbyły się zawody firm produkujących pompy motorowe, przyczem okazało się, że wyroby firm krajowych nie pozostają w tyle za wyrobami firm zagranicznych.

Zaopatrujcie się w opał na zimę.

Z Prezydjum Magistratu otrzymaliśmy następujący komunikat:

Do mieszkańców kr. stol. m. Lwowa!

W związku ze zbliżającą się zimą, wyłania się kwestja wcześniejszego i dostatecznego zaopatrzenia się różnych instytucji i przedsiębiorstw oraz ludności cywilnej w środki opałowe a zwłaszcza w węgiel.

Doświadczenie lat ubiegłych wykazuje, że większość wspomnianych instytucji i przedsiębiorstw oraz ludności cywilnej dokonuje zamówień węglowych w czasie niewłaściwym, bo dopiero późną jesienią, kiedy tabor kolejowy wyzyskiwany być musi do masowego przewozu innych produktów tj. zboża, ziemniaków, buraków i t. p.

Ten stan rzeczy powoduje oczywiście nadmiar zapotrzebowania na wagony i niemożność podołania zamówieniom ze strony władz kolejowych, a na wypadek wstrzymania ruchu kolejowego z powodu zasp śnieżnych, wywołać może takie trudności opałowe, jakie miały miejsce w zimie 1928 r. Sprawa ta jest tembardziej aktualna, ponieważ stacje meteorologiczne zapowiadają w roku bieżącym wczesną i ostrą zimę.

Wobec powyższego apeluję do wszystkich zainteresowanych, aby we własnym interesie już w miesiącu wrześniu zaopatrzyli się w opał na porę zimową. Prezydent m. Lwowa inż. Brzozowski Jan w. r.

Krwawa zabawa taneczna. Wczoraj w godzinach wieczornych w czasie zabawy tanecznej w sali Domu Oświatowego na Persenkówce doszło do sprzeczki, a następnie do bójki między robotnikiem Stefanem Jednorogiem a jakimś nieznanym narazie osobnikiem. W czasie bójki ów nieznajomy pchnął Jednoroga nożem w bok, zadając mu ciężką ranę, poczem zbiegł. Ciężko rannego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego. Policja wdrożyła dochodzenia.

STOŁECZNA

Prezes Rady Ministrów Prystor przyjął w sobotę prezydjum naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia w osobach pp. Klarnera, Iwanowskiego i Jurkiewicza.

KRAJOWA

ŁUKÓW. **Odsłonięcie pomnika w Międzyrzeczu** (pow. Radzyń) ku czci członków POW., poległych przy rozbrajaniu Niemców, nastąpi nie 20 września, lecz 4 października r. b. W ostatniej chwili komitet zmuszony był zmienić wyznaczony termin, gdyż z racji udziału członków Rządu w dniu 20 września w odsłonięciu w Częstochowie pomnika ku czci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza, nie mogliby oni uczestniczyć w uroczystości międzyrzeckiej.

Ostatnie wiadomości z miasta

KRADZIEŻE. Chaimowi Weinstockowi (Królowej Jadwigi 22) skradziono z pracowni szczotkarskiej garderobę oraz znaczniejszą ilość wyrobów szczotkarskich, wyrządzając mu szkodę łącznej wartości 1000 zł. — Z kiosku Jerzego Gierycza (Droga Panieńska), po oderwaniu deski w ścianie, zabrano artykuły spożywcze oraz garderobę męską wartości 320 zł.

PRZYTRZYMANI i odstawieni do aresztów policyjnych zostali: 19-letnia Olga Kurylak za kradzież płaszcza; 16-letni Mikołaj Hepting i 18-letni Efroim Schwarz za kradzież różnych drobnych rzeczy na Targach Wschodnich; Bronisław Dyda, jako silnie podejrzany o kradzież bielizny w Szpitalu powszechnym na szkodę Jana Krawczuka.

SPRYTNY „NARZECZONY". W Komisarjacie III P. P. zgłosiła się Marja Paculakówna z ul. Panieńskiej ze skargą na Aleksandra Kurka (ul. Bilińskich 12), który, przyrzekając małżeństwo, wyłudził od niej 500 zł. oraz zegarek wartości 20 zł.

SPRYTNY KATZ. Ludziska biorą się na sposoby, niezawsze zgodne z kodeksem karnym. Zaler Katz z Zamarstynowa przybył mocno podniecony do Komisarjatu III P. P. z doniesieniem, że do jego mieszkania przy ul. Ogrodnickiej na Zamarstynowie, włamali się nieznani sprawcy i zabrali garderobę oraz biżuterję wartości 1545 zł. Poniesioną stratę — jak widzimy — obliczył skrupulatnie. Niestety policja okazała się sprytniejszą od Katza. Nieznany sprawca stał się niebawem znanym: Katz za oszustwo zasiędzie na ławie oskarżonych. Premji asekuracyjnej nie zdobył.

Opera „Halka" na Zamarstynowie.

Apel do społeczeństwa.

Staraniem Komisji Zrzeszenia Działu Muzycznego ZASP we Lwowie, odegrane zostanie nieśmiertelne dzieło Moniuszki, narodowa opera „Halka" w sali Gminy Zamarstynowskiej w nadchodzącą środę, dnia 16 września. Mimo piętrzących się trudności ufni w poparcie muzykalnego Lwowa, zarówno artyści jak i p. inż. Krykiewicz, pod którego skrzydła opiekuńcze zespół Zrzeszenia się zwrócił, starają się wykazać, że godny wysiłek, stworzy mocny czyn i przyniesie korzystne wyniki. Z powodu zamknięcia teatrów miejskich, około 150 ludzi, zajętych dotąd w teatrach miejskich, stanęło wobec widma głodu. W tym stanie rzeczy tylko samopomoc aktorska jest jedynem wyjściem z tej ciężkiej sytuacji.

Wierzymy mocno, że społeczeństwo lwowskie, które zawsze tak żywo interesuje się losem aktora, niosącego chętnie swój wysiłek i pracę na ofiarę sztuce, poprze to pierwsze w sezonie przedstawienie operowe i zadokumentuje, że: „Lwów bez Opery — istnieć nie może"!!!

Kronika przemyska.

Z sali sądowej. — Rekonstrukcja kościoła OO. Franciszkanów. — Z zakładu św. Józefa. — Sądy doraźne.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Dnia 10 bm. stanął przed sądem przysięgłych Andrzej Hatalak oskarżony o morderstwo popełnione na swym ojcu Wasylu. Sąd na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał obwinionego jedynie za zabójstwo na karę 6-letniego więzienia.

* * *

Konwent OO. Franciszkanów przystąpił w roku ubiegłym do rekonstrukcji swego kościoła w Przemyślu. W pierwszym roku restauracji odnowiono wnętrze kościoła, którego polichromję wykonał artysta malarz Polityński ze Lwowa. W bieżącym roku OO. Franciszkani przystąpili do rekonstrukcji fasady kościoła. Z punktu widzenia społecznego należy przyklasnąć OO. Franciszkanom, że właśnie w roku bieżącym w okresie zastoju dali możność zarobku robotnikom budowlanym.

* * *

Cieszący się wielką popularnością i sympatją wśród społeczeństwa przemyskiego Zakład św. Józefa dla sierót i bezdomnych chłopców dzięki staraniom ks. dyrektora Jana Żaka przy materjalnem poparciu Rządu i Gminy Miasta Przemyśla, został powiększony przez dobudowanie jednego skrzydła.

W nowym budynku znajdą pomieszczenie ubikacje gospodarcze, jadalnia i łazienki.

* * *

W tych dniach pojawiły się na murach miasta ogłoszenia Rządu o Sądach Doraźnych. Przed ogłoszeniami gromadzą się liczne grupy mieszkańców, żywo komentując odnośne rozporządzenie.

S. Ch.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(14 września 1831 r.).

Nasza armja główna znajdowała się w Modlinie. Tam też znajdowało się wiele ludności cywilnej, która opuściła Warszawę wraz z wojskiem. Do Modlina przeniosło się również i Towarzystwo Patrjotyczne, dzięki czemu panowało tam wielkie ożywienie. A gdy ono zaczęło ujemnie oddziaływać na wojsko, nakazano wszystkim, którzy nie wchodzili w skład wojska, opuścić Modlin.

Między nami a Rosją toczyły się nadal układy o ostateczne zawieszenie broni. Kiedy Rosjanie ze swej strony delegowali jedynie gen. Berga, z naszej strony brali w układach udział m. in. Prezes Rządu i naczelny wódz. W ten sposób przedstawiciel rosyjski do niczego się nie zobowiązywał i w każdej sprawie odwoływał się do decyzji marszałka Paskiewicza, nasi zaś przedstawiciele, pełniący najwyższe funkcje państwowe i wojskowe, musieli się odrazu na miejscu do wszystkiego zobowiązywać gdyż nie mieli się już do kogo odwoływać. Z tego powodu pod względem formalnym i taktycznym sytuacja delegacji rosyjskiej była korzystniejsza od sytuacji delegacji polskiej.

Zuchwały napad na pociąg.

W sobotnim numerze podaliśmy wiadomość o rabunkowym napadzie na pociąg i o znalezieniu obok toru kolejowego, nieprzytomnego, ciężko rannego osobnika. Wedle późniejszych informacji, ta sama szajka wykonała napad na pociąg towarowy nr. 2171, jadący między godz. 3 a 4 nad ranem do Sambora. Szczęściem policja miała się na baczności i przygotowała się na ewentualny napad ze strony opryszków. Koło Sygniówki, gdzie pociąg idzie bardzo powoli, 3 osobników poczęło zabierać się — po wskoczeniu na stopnie jadącego pociągu — do zrywania plomb z wagonów. Na widok policjantów, którzy się ukazali, złodzieje rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się gęsto z rewolwerów. Posterunkowi i wywiadowcy odpowiedzieli strzałami, które dosięgły jednego z opryszków. Złoczyńcy zdołali ujść.

Dopiero rano około godz. 6-tej robotnik Bazyli Kowal (Sygniówka Wielka nr. 174) znalazł obok toru kolejowego linji Lwów—Stryj leżącego młodego mężczyznę, postrzelonego w brzuch. Zawiadomił o tem komisarjat kolejowy PP., zaraz też przybyło Pogotowie ratunkowe oraz posterunkowi z VII komisarjatu, którzy właśnie pod wodzą swego kierownika zajęci byli obławą za zbiegłymi sprawcami napadu na pociąg. Jawił się też kierownik I brygady śledczej, kom. Bańcki. Okazało się, że postrzelonym osobnikiem jest Michał Pańków (Króla Leszczyńskiego 28), znany i karany już przestępca. Ostatnio był czynnie zainteresowany w aferze kradzieży skór i futerek z wagonu kolejowego i sprzedaży ich niejakiemu Holzmanowi (który niedawno zbiegł po wykryciu jeszcze jednej jego nieczystej sprawki). Właśnie miała się odbyć rozprawa sądowa w tej sprawie. Poznano w nim uczestnika napadu na kierownika Drabika, a następnie na pociąg samborski. Kula policyjna ugodziła go w dolne krzyże i przebiła na wylot brzuch.

W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala. Tu natychmiast poddano go operacji, w trakcie której on jednak po godz. 11 zmarł, unikając w ten sposób ręki sprawiedliwości.

Za dwoma towarzyszami zmarłego Pańkowa czynione są poszukiwania. Gdy zostaną schwytani, staną przed Sądem doraźnym za napad rabunkowy z bronią w ręku.

Targi Wschodnie przedłużone do 17 b. m.

Na życzenie, wyrażone przez większość wystawców, Zarząd Targów Wschodnich zdecydował się przedłużyć czas trwania Targów o dwa dni, tj. do dnia 17 bm. włącznie.

Wczorajsza niedziela ściągnęła na plac Targów Wschodnich niebywałe tłumy zwiedzających. Frekwencja w dniu wczorajszym osiągnęła rekordową cyfrę przeszło 35.000 osób. Od dnia otwarcia Targów Wschodnich przewinęło się przez plac wystawowy dotychczas przeszło 110.000 osób.

Dziwolągi murzyńskie.



Ilustracja nasza przedstawia członków jednego ze środkowo-afrykańskich szczepów murzyńskich z tradycyjną ozdobą — zniekształconemi dziwacznie wargami.

Ze srebrnego ekranu.

Rozstrzygająca noc. (Generał Platow).

Film Paramountu, Kinoteatr „Palace".

Obraz ten jest typowym przykładem „położenia" tematu przez nieudolną reżyserję. Rosja z okresu wojny wychodzi tu więcej, niż blado, akcja powiązana niezgrabnie, technika odwieczna, idąca po linji kameralnych przeważnie i tanich efektów. A jednak bardzo inteligentna gra artystów, gra taka, jak za czasów „wielkiego niemowy" daje filmowi temu kilka pięknych scen i ratuje go przed przekreśleniem. A mógł był ten film stać się drugiem „Marokko"!

—g—.

Wiadomości sportowe.

WISŁA - CZARNI 2 : 1 (1 : 0).

Niezasłużona przegrana Czarnych, którzy grali bardzo dobrze i mieli jeden z najlepszych swych meczów. Bramki dla Wisły zdobył Kisieliński w 26 i 81 min., dla Czarnych uzyskał jeden punkt Łańko w 70 min. Sędzia p. Gulicz. Widzów około 3.000.

POLONJA - LEGJA 1 :1 (1 : 1).

Warszawa. Bramki zdobyli: dla Polonji Szczepaniak, dal Legji Wypijewski. Sędziował p. Nawrocki. Widzów około 5.000.

POGOŃ - WARSZAWIANKA 3 : 1 (3 : 1).

Warszawa. Gra naogół równorzędna. Prowadzenie dla Warszawianki zdobył w 2 min. Materski. Pogoń w ciągu 15 minut w 2., 31 i 35 ze strzałów Kossoka ustaliła ostateczny wynik meczu. Sędziował p. Kowalski. Widzów około 2.500.

GARBARNIA - WARTA 2 : 2 (1 : 1).

Kraków. Do przerwy przeważa Garbarni, następnie gra wyrównana. Bramki zdobyli: dla Garbarni Smoczek, dla Warty Banaszkiewicz. Sędziował p. Wardaszkiewicz. Widzów około 5.000.

ŁKS. - RUCH 4 : 0 (1 : 0).

Łódź. Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo Łodzian. Bramki dla miejscowych zdobyli: Herbstriech, Durka, Trzmiel i Karasiak. Sędziował p. Brzeziński. Widzów około 3.000.

O MISTRZOSTWO OKRĘGÓW.

Lipiny. Naprzód - R. K. S. 13 : 2.
Poznań. ŁTSG. - Legja 4 : 2 (2 : 1).
Wilno. 1. Pułk Leg. - 76 PP. 9 : 0.
Siedlce. 22 PP. - W. K S Równe 8 : 0.
Warszawa. Skra - Gryf 3 : 1 (2 : 1).

WŁOCHY - POLSKA 72 : 69.

Poznań. W odbytych tu dwudniowych zawodach międzypaństwowych w lekkoatletyce zwyciężyły Włochy różnicą 3 punktów. **Zawody stały na wysokim poziomie i uzyskano 4 nowe rekordy Polski.**

BALCER MISTRZEM

dziesięcioboju o mistrzostwo Polski. Zawodnik Wisły krakowskiej uzyskał 6,546.875 pkt.

Co nowego we Lwowie?

W tej chwili pada gęsty deszcz, termometr wskazuje 16° C., i nie jest wykluczone, że szaruga jesienna powoli rozsnuje swoje długie, mokre palce nad Lwowem.

Przepowiednie meteorologiczne brzmią bardzo rozmaicie. Jedne przepowiadają nam jeszcze piękną i ciepłą drugą połowę września, a nawet pogodne „babskie lato" na październik, inne grożą przeciwnie rychłą i uciążliwą jesienią, po której przyjdzie długa, ostra i ciężka zima. Możliwe, że ta druga partja ma rację, ale nie jest wykluczone, że zwycięża pierwsi.

Bo jeśli kierować się t. zw. „astronomją ludową", to w czasie wakacyj nazbieraliśmy wróżb i na jedną i na drugą stronę. Starzy chłopi przepowiadali tak rychłą i ostrą zimę, jakiej nie widziano, oddawna, a pewien doświadczony leśniczy opowiadał, że „będzie okrutna i długa zima, bo świerki puszczają w lasach nasiona, co dzieje się bardzo rzadko"; ale zato pewien stuletni żyd, usługujący w rytualnej łaźni pewnego małego miasteczka, miał opowiadać innym żydkom, że we wrześniu będzie jeszcze tak gorąco, iż ludzie „będą w koszulach chodzić po ulicach". Ano zobaczymy, kto z naszych informatorów jest najlepszym prorokiem?

Narazie Lwów robi sobie niewiele z przelotnej może niepogody. Odbywa rano i popołudniu tłumne wędrówki na Targi Wschodnie w myśl zasady „Kupić — nie kupić, potargować można", chodzi po wyasfaltowanych świeżo ulicach i na „Ulicę" Jaracza, ogląda Rejenta i Cześnika na „Zemście" i bada pilnie najnowsze programy kinowe, wśród których znalazło się kilka doskonałych nowości.

Naogół jednak ten nowy sezon jesienny rozpoczął się u nas dość ospale; czy winny temu „ciśnienia atmosferyczne" czy „ciśnienia finansowe", trudno odgadnąć; ale faktem jest, że tego roku jakoś leniwie powracamy do pracy, przeciągamy się jeszcze, ziewamy, i dobrze się czujemy w pewnej jakby prowincjonalnej ciszy, która w miesiącu wrzosów unosi się jeszcze nad naszem miastem.

Może z nastaniem prawdziwej jesieni, gdy przyjdzie krzepiący chłód i mocne wichry, Lwów rozrusza się nanowo i wzbudzi w sobie jakieś żywsze tętno... Ale narazie nie narzekamy, że jest tak jakoś cicho i w powietrzu i w Teatrach Miejskich, i w ruchu kulturalno-towarzyskim, w restauracjach, kawiarniach, barach itd. Taki „biedermayer", takie skulenie się i zasklepienie chwilowe w oczekiwaniu na jesień i zimę, działa tym razem sympatycznie na nasze nerwy, jak kuracja winogronowa.

A o winogronach i wogóle o owocach warto dzisiaj pomówić. Bo od dawien dawna nie oglądaliśmy na targach, w owocarniach i sklepach lwowskich takiej masy przepysznych owoców i jarzyn, jak obecnej jesieni. Można sobie na tem używać, bo to wszystko stosunkowo tanie.

Pysznią się tedy za wystawami ogromne złote i czarne winogrona, jabłka, jak duże, tryskające sokiem kule, gruszki o tylu familjach i nazwach, że poprostu nowe horyzonty botaniki ścielą się przed nami.

Patrząc, jak wszystkie narody świata otworzyły nam swoje ogrody, bo mamy kawony węgierskie, śliwy rumuńskie, francuskie i niemieckie, winogrona bułgarskie i jugosłowiańskie, jabłka australijskie itd., itd., — chwalimy zacne serca polskich celników i radzibyśmy do naszych własnych serc ich przyciągnąć.

Usta Lwowian pełne są od kilku tygodni najwybrańszych soków owocowych, pławią się w jakiemś długo, długo nieznanem „owocobraniu", które jedno jeszcze osładza nam liczne niedole współczesnego, cierpliwego i cierpiącego żywota „poczciwego człowieka polskiego".

Z naręczem ogromnych szklistych winogron, obwieszona „węgierkami", „papierówkami" i „berami", w wieńcu z pomidorów, chadza sobie dzisiaj lwowska Jesień, albo przejeżdża się — jak królewna z bajki na olbrzymim kalafiorze, zaprzężonym w dwie czerwone rzodkiewki i w dwa czerwone rajskie jabłuszka.

Powrót z wakacyj stał się już rzeczą dokonaną. Lwów opuścił szerokie polne i kłośne, łono Demetery, a schronił się znów pod uczoną egidę Pallas Ateny.

Gromady „sztubaków" i „sztubaczek" z rumianemi buziami przepełniają wczesnym rankiem każdy tramwaj, barwne czapki gimnazjalistów przewijają się raz po raz po ulicach, a wszystkie rogi ulicy Akademickiej obłężone już są w stałych, służbowych godzinach przez młódź akademicką, która wprawdzie „ma jeszcze czas" na wykłady i laboratorja, ale już „wpisuje się" namiętnie, a jeszcze gorliwiej czyni przegląd płci pięknej, maszerującej po korsie w modnych jesiennych kostjumach i filcowych kapelusikach.

Wesołe zbiegowisko akademickie przy Hotelu George'a i Aptece Pilewskiego tradycyjnie „tamuje ruch", a jest to jedyne „zbiegowisko", na które skrzętny p. posterunkowy patrzy życzliwem i niepodejrzliwem okiem.

Tak tedy Lwów żyje sobie we wrześniu życiem spokojnem i uregulowanem.

Do Paryża podobny jest w tej chwili tylko o tyle, że rozpoczyna wielką akcję „odszczurzania miasta". „Śmierć szczurom", „śmierć myszom" — woła z zaciętością w głosie każdy Lwowianin, kupując od Magistratu zbawczą truciznę. „Niechaj raz przecie pomszczona zostanie tragiczna śmierć biednego króla Popiela".

Ale o tej lwowskiej „Myszeidzie" i jej skutkach — napiszemy już następnym razem.

(X-Y-Z)

Kiedy wrzesień miał dziewiętnaście dni...

Starodawny almanach, przechowywany w Muzeum Brytyjskiem, „British Merlin“, zawiera ciekawe szczegóły o t. zw. rewolucji kalendarzowej, jaka miała miejsce w 1752 roku w Anglji.

Wielka Brytanja posługiwała się wówczas Kalendarzem Juljańskim, który był ogromnie niedokładny i powodował częste nieporozumienia w stosunkach z innemi krajami. Postanowiono zatem wprowadzić od stycznia 1753 roku Kalendarz Gregorjański, używany we wszystkich państwach zachodnich i w tym celu skrócono miesiąc wrzesień o jedenaście dni. Postanowienie to stało się bezpośrednią przyczyną groźnych rozruchów wśród szerokich mas ludności, która twierdziła uparcie, że rząd pragnie skrócić życie o jedenaście dni. „Były dni, opowiada almanach, iż obawiano się w Londynie zbrojnego powstania ludności wiejskiej i tylko dzięki energicznej akcji duchowieństwa, urządzającego w czasie kazań niedzielnych specjalne wykłady o obu kalendarzach, udało się uspokoić wzburzone masy chłopskie“.

Angielska rewolucja wrześniowa z 1752 roku stanowi dla nas fakt tem ciekawszy, iż w przyszłym miesiącu Liga Narodów zajmie się reformą kalendarza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa niezadługo będziemy już dzielić rok na trzynaście miesięcy, czyli, mówiąc językiem Anglików z przed 200 lat, żyć będziemy dłużej o cały miesiąc. J. K.

Czwarty pociąg radjowy w Polsce.

Z dniem 15 bm. w pociągu Nr. 901/902, kursującym pomiędzy Warszawą a Lwowem, zainstalowano urządzenia radjowe odbiorcze dla użytku pasażerów. Kontakty do słuchawek radjowych umieszczone są we wszystkich wagonach i we wszystkich klasach, słuchawki zaś wypożycza się od specjalnej obsługi radjowej.

Obecnie kursują w Polsce 3 pociągi radjowe, mianowicie na linjach: Warszawa-Kraków, Warszawa-Łódź i Warszawa-Gdynia; od 15 bm. zatem liczba pociągów radjowych w Polsce wzrośnie do czterech.

Moda w radjo.

Moda — zmienna i wymagająca władczyni — upatrzyła sobie nowy objekt: radjo. Zapanowała moda na odbiorniki z wbudowanym głośnikiem. Idzie ona tym razem z Ameryki i rozpowszechnia się coraz barzdiej, a w Europie zachodniej panuje już niepodzielnie.

Odbiorniki z wbudowanym głośnikiem nazwano w Ameryce „midget“. Wyrabia się je w najrozmaitszych kształtach, a więc jako stylowe szafki, względnie stylizowane nowoczesne meble i rzeźbione skrzynki. Do budowy kunsztownych opraw dla nowoczesnych odbiorników radjowych używane są najrozmaitsze materjały, począwszy od drzewa poprzez Philit, Arbolit, Bakelit, a skończywszy na metalach. Odbiornik radjowy stał się niezbędną częścią umeblowania każdego nowoczesnego mieszkania i dlatego wiele uwagi poświęca się obecnie jego zewnętrznemu wyglądowi i elegancji jego form.

Radjo przebyło już okres dojrzewania, okres prób i ulepszeń, osiągnęło obecnie punkt kulminacyjny swego rozwoju, jest technicznie doskonałe. Oto dlaczego producenci odbiorników zabrali się teraz do innej pracy, do upiększenia sprzętu radjowego, do nadania mu cech sprzętu estetycznego i nowoczesnego. Nakazem mody jest obecnie w mieszkaniu odbiornik typu „midget“ skonstruowany jako całość wraz z głośnikiem. Celowość i estetyka konstrukcji „midget‘ów“ zapewniła im szerokie powodzenie, które już dziś ma wszelkie cechy długotrwałości.

Reforma podatku dochodowego.

Dodatek do podatku dochodowego i podatek od tantjem.

Ajencja „Iskra“ dowiaduje się, że na środowem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono dwa projekty ustaw, zmierzających do zwiększenia wpływów skarbowych z podatku dochodowego.

Pierwsza z projektowanych ustaw przewiduje wprowadzenie czasowo nadzwyczajnego dodatku do państwowego podatku dochodowego, który to dodatek stosowany byłby zarówno przy wymiarze podatku od t. zw. dochodów fundowanych, a więc od dochodów z nieruchomości gruntowych, z budynków z przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych itp., jak i od dochodów niefundowanych, t. j. od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za pracę najemną.

Dodatkowe obciążenie dochodów pierwszego rodzaju wynosić ma — według projektu — od 0.5 proc. przy uposażeniach od 2.500 do 3.600 zł. rocznie, do 10 proc. przy uposażeniach ponad 250 tys. zł. rocznie.

Ten dodatek nie będzie stosowany do uposażeń urzędników państwowych, którzy już poprzednio pociągnięci zostali do ofiar na rzecz Państwa.

Wprowadzając nadzwyczajny dodatek do państwowego podatku dochodowego, projekt ustawy zawiesza równocześnie pobieranie dotychczasowego 10-proc. dodatku od tegoż podatku w stosunku do tych dochodów, od których pobierany będzie obecnie nowy dodatek nadzwyczajny.

Drugi z uchwalonych przez Radę Ministrów projektów dotyczy nowelizacji ustawy o państwowym podatku dochodowym w kierunku znacznego rozszerzenia ustawowej definicji tantjem i uzyskania na tej drodze większych wpływów skarbowych, oraz w kierunku usunięcia istniejącej nierównomierności w opodatkowaniu dochodów służbowych zależnie od tego, czy otrzymywane są w jednej sumie od jednego pracodawcy, czy też składają się z kilku sum, otrzymywanych jednocześnie od kilku pracodawców.

W tej dziedzinie projekt rządowy postanawia, że osoby, które otrzymują wynagrodzenie jednocześnie od różnych służbodawców, obowiązane będą płacić taką kwotę podatkową, jaka wypada od łącznej sumy wszystkich otrzymywanych uposażeń, co dzięki istnieniu progresji — oznaczać będzie podwyższenie podatku.

Projektowany dodatek nadzwyczajny do podatku dochodowego pozwoli na zwiększenie wpływów skarbowych o około 30 milj. zł. Rozszerzenie ustawowej definicji tantjem i pociągnięcie do opłacania specjalnego podatku od tantjem wszystkich wynagrodzeń niestałych, wypłacanych pod jakąkolwiek bądź nazwą, zarówno osobom nie biorącym stale udziału w zarządach, radach nadzorczych i komisjach rewizyjnych przedsiębiorstw, jak i osobom stale należącym do składu tych ciał — zwiększy wpływy budżetowe z tego tytułu o około 5 milj zł.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Kobieta Współczesna“. Tygodnik. Nr. 28 tygodnika „Kobieta Współczesna“ przynosi nam cały szereg interesujących i aktualnych artykułów, które poniżej podajemy: Artykuł wstępny p. t. „Przeciwko epidemji redukcji“ — podpisany K. M. Następnie artykuł p. t. „II Międzynarodowa Konferencja Międzynarodówki Drzwi Otwartych“ — Haliny Siemieńskiej. „Mowa Stalina“ — podpisany Z. S. „Kwiaty i kilimy“ — Marji Zawadzkiej. „Oni“ — nowela, dalszy ciąg — Heleny Boguszewskiej. „Przemienienie“ — przekład Stanisławy Kuszelewskiej. „Maeterlinck i Georgette Leblanc“ — podpisany I. J. „Akademickie kolonje nadmorskie“ — Ali Maryńskiej. „Sprawy sztuki“ — N. Samotyhowa. „Z teatrów“ — Cz. Wojeńska. W dodatku „Mój Dom“ poruszane są sprawy gospodarstwa kobiety samotnej, o racjonalnem odżywianiu rodziny, wskazania jesienne w ogrodach warzywnych i owocowych i wiele innych.

„Ziemia“. Ilustrowany dwutygodnik krajoznawczy. Nr. 15—16 „Ziemi“ przynosi następujące artykuły: „Opactwo Cysterskie nad Kamienną w Średniowieczu“ — Mieczysława Niwińskiego. „Kościół zamkowy w Stróży“ — tegoż autora. „W najpiękniejszych zatokach Południa (w zatoce Neapolitańskiej. — Capri. — W zatoce Kwarnero. — Rab (Arbe). — Piękno Adrji)“ — Wandy Dobrowolskiej. „Zamek w Rzeszowie“ — Jana Danielskiego oraz „Kilka uwag o osadnictwie sezonowem na Polesiu“ — J. Szaflarskiego.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. 269/30. Edykt. Józefa Łazarskiego s. Józefa z Bukównej, pozbawiono całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono ojca Józefa Łazarskiego w Tatarowie. 7037

Sąd grodzik, Oddział V.

Tłumacz, dnia 19 grudnia 1930.

LICYTACJE.

E. 12203/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 października 1931 godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realności obj. whl. 1372, 1452, 205 i 23 gminy Wojutycze, oszacowanych na 24.898 zł. Najniższa oferta razem wynosi 16.787 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 7007

Sąd grodzki.

Sambor, 1 sierpnia 1931.

E. 2643/30. Edykt licytacyjny. Dnia 8 października 1931 odbędzie się licytacyjna sprzedaż 1/8 części lwh. 213, 478, 516, 11, 1/16 części lwh. 78 i 77 oraz 1/64 część lwh. 79 gminy Posada jaśliska, oszacowanych łącznie na 183 zł. 15 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 120 zł. 15 gr. 7008

Sąd grodzki.

Rymanów, dnia 12 sierpnia 1931.

E. 93/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 października 1931 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności lwh. 2432 gminy Besko, oszacowanej na 2610 zł. 99 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1741 zł. 7009

Sąd grodzki.

Rymanów, dnia 18 sierpnia 1931.

E. VIII. 1817/30. Celem zniesienia współwłasności odbędzie się na żądanie Maksymiljana Rosensteina dnia 7 października 1931 godzina 9.30 przedpołudniem biuro Nr. 49 licytacja realności lwh. 487 i 488 Dzielnica Kazimierz przy ulicy Józefa 26/28 położonej. Wartość szacunkowa zarazem najniższa cena wywołana, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi kwotę 100.000 złotych. Reflektant winien złożyć wadjum w kwocie 10.000 złotych. Warunki licytacyjne można przejrzeć w tutejszym Sądzie. 7015

Sąd grodzki, Oddział VIII.

Kraków, 22 sierpnia 1931.

E. IV. 2478/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Abrahama Lehrmana w Osieku odbędzie się dnia 29 września 1931 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 14, II piętro licytacja realności lwh. 174 gm. kat. Krościenko niżne. 1/2 części realności składającej się z pgr. o łącznym obszarze 2 morgi 763 s. kw. z domem, piwnicą, studnią. Wartość szacunkowa 5388 zł. 60 gr. Najniższ oferta 3592 zł. 40 gr. Do realności tej należy 9 drzew owocowych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 7017

Krosno, dnia 12 czerwca 1931.

E. 933/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 września 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja 1/4 części realności lwh. 106, 154, 211, i 1/8, 1/10 części realności lwh. 224 gminy Gromnik. Wartość szacunkowa 1831 zł. 39 gr. Najniższa oferta 1137 zł. 59 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie biuro Nr. 8. 7036

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, dnia 5 sierpnia 1931.

E. 2235/30. Edykt licytacyjny do sprzedaży realności whl. 11 gminy Dolna wieś na dzień 21 września 1931 wyznaczony odwołuje się a licytacja tejże realności odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniu 10 listopada 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem. 7034

Sąd grodzki.

Myślenice dnia 10 września 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 21729/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem uzupełnienia księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Podbużu dla gminy Stronna co do opuszczonej parceli grunt. 14513 i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie Grodzkim roszczeń z par. 7 ustawy Nr. 96 z 1871 do 31 grudnia 1931. 6991

Lwów, 8 września 1931.

Prez. 22051/31. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Radymnie dla gminy kat. Dobkowice wzywa do zgłaszania w Sądzie Grodzkim w Radymnie do dnia 31 grudnia 1931 zarzutów w myśl par. 14 ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 96 Dzpp. 7000

Lwów, 9 września 1931.

G. A. 238/31. Sąd grodzki zawiadamia o otwarciu postępowania reklamacyjnego przeciw prawdziwości projektu księgi gruntowej gminy Woziłów i zarzuty wnoszone być mogą w tut. Sądzie lub dnia 24—26 września 1931 na miejscu. 7035

Potok złoty, 8 września 1931.

Syrotyński.

UPADŁOŚCI.

S 7/29/98. W sprawie konkursu spółdzielni „Odnowa“ z o. o. w likwidacji we Lwowie Nowy Świat 14 wyznacza się ponowną audjencję rozpoznawczą na dzień 29 września 1931 godzina 10 przedpołudniem, sala 22 tutejszego Sądu, Rutowskiego 13. Równocześnie wyznacza się na 29 września 1931 godz. 10 przedpoł. ponownie audjencję nad projektem obrachunku dopłat przez członków upadłej spółdzielni uiścić się mających. 7001

Sąd Okręgowy.

Lwów, 11 września 1931.

Sa 24/31. Sprawa ugodowa do majątku Mosesa Landaua, kupca w Jabłonowie. Ponowną audjencję uogdową wyznacza się na dzień 23 września 1931 godzina 11 biuro Nr. 73 w tut. Sądzie. Zarządcą ugodowym ustanawia się Józefa Danika, sekretarza gminnego w Jabłonowie. 7011

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 10 września 1931.

Sa 48/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Kranza, rolnika w Wygodzie ad Baryłów, niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy p. Wilhelm Pichler, naczelnik Sądu grodzkiego w Łopatynie. Zarządca ugodowy p. Dr. Weissman, adwokat w Łopatynie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie grodzkim w Łopatynie dnia 8 października 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 października 1931. 7012

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.

Złoczów, dni 31 sierpnia 1931.

Sa 22/31/9. Postępowanie ugodowe Kune Mendla false Emila Grauera w Rzeszowie. Audjencję ugodową przekłada się z 21 września na 5 października 1931, godz. 9 rano, sala Nr. 12, II p. 7010

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 9 września 1931.

Sa 18/31. Postępowanie układowe do majątku dłużników Samuela i Małki Eisenbergów zastanowiono. 7016

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 27 sierpnia 1931.

Sa 20/31/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Izaka Freiberga, stolarza i szklarza i jego żony Frymety Freibergerowej w Radomyślu n/S. Komisarz ugodowy Dr. Michał Kuryłow, naczelnik Sądu grodzkiego w Rozwadowie. Zarządca ugodowy Wolf Wachs w Radomyślu n/S. Audjencja do zawaroia ugody w Sądzie grodzkim w Rozwadowie biuro Naczelnika, dnia 15 października 1931 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 października 1931.

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Rzeszów, dnia 10 września 1931. 7014

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 82/31. 1) Filip Małec urodzony 1888 w Kamionce — Stara wieś, 2) Aleksy Małec urodzony 1892 w Kamionce — Stara wieś zginęli jako żołnierze austrjaccy. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 7002

Sąd Okręgowy.

Lwów, 28 kwietnia 1931.

T. 540/30. Jan Czesław Pawlaczek urodzony 1897 we Lwowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7003

Sąd Okręgowy.

Lwów, 22 lipca 1931.

T. 72/31. Marta Muzyka urodzona 1856 r. w Zawiszni wyemigrowała do Rosji, gdzie zaginęła. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 7004

Sąd Okręgowy.

Lwów, 21 lipca 1931.

T. 188/31. Platon Cymbalisty urodzony 1894 w Kuśmicach jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7005

Sąd Okręgowy.

Lwów, 21 lipca 1931.

T. 59/31. Józef Gottman, syn Jana i Weroniki, urodzony 20 grudnia 1896 w Leżajsku, zam. ostatnio w Tarnobrzegu, w 1914 roku wstąpił do Legjonów polskich, następnie w 1915 lub 1916 r. wcielony do 90 p. p. b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim w bitwie pod Krupami w 1915 lub 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej i w niej od 5/8 1917 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy.

Sąd okręgowy. 7013

Rzeszów, 17 czerwca 1931.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 15 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Katowic. „Jego Królewskiej Mości — miłość“ (Barbara Radziwiłłówna) wygł. prof. Kazimierz Hartleb. — 15.45: Trans. z Warszawy. „Chwilka lotnicza“ (Lotnictwo w Japonji) wygł. płk. Syrokomla-Syrokomski. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.20: Audycja dla młodzieży w opr. Ady Arzt-Jampolskiej „Wyprawa na strych“ Ferdynanda Goetla.** — 16.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Wilna. „Bazylika wileńska zagrożona“ wygł. inż. Stanisław Lorentz. — 17.10: Muzyka z płyt. — 17.35: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 18.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Lidja Kmitowa (skrzypce) i Marja Wiłkomirska (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Trans. z Warszawy. Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. — 19.25: Muzyka z płyt. — **19.35: „Josel Rasnower afiszer“ czyli „Teatr przyjechał do miateczka“. Obrazek z życia prowincjonalnego na prowincji przed 100 laty. Monolog Gustawa Fiszera opowie p. Henryk Czaki.** — 19.50: Muzyka z płyt. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. Chóru Dana. — 20.45: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki A. France — humoreska p. t. „Ricpret“. — **21.00: „Silva rerum“.** — 21.05: Trans. z Warszawy. Koncert solistów w wyk. p. Ireny Dubiskiej (skrzypce), p. Eugenjusza Mossakowskiego (bas) i Ludwika Ursteina (akomp.). — 22.00: Trans. z Warszawy. Felj. p. t. „Niepokojące problemy“ wygł. inż. Zygmunt Troniewski. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 września.

WALUTY: Dolary 8.91.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 32.75, 6% poż. inwest. 86.—, 5% poż. konwers. 44.50, 6% poż. kolej. 64.—, 7% poż. stabil. 65.00—64.00, 10% poż. kolej. 100.—.

DEWIZY: Holandja 360.35. Londyn 43.39.5, Nowy Jork 8.92.5, Paryż 35.01, Praga 26.44.5, Szwajcarja 174.19, Wiedeń 125.46, Włochy 46.71.

AKCJE: Bank Polski 116—116.50.

ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
DYSKONTOWEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO, Spółdz. z ogr. odp. w BRODACH

odbędzie się **dnia 27 września 1931 r.** o godz. 12, w Brodach, ul. Szpitalna 25, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za r. 1930, oraz z rewizji Rady Spółdzielczej.

2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej, zatwierdzenie bilansu za r. 1930 i bilansu likwidacyjnego, udzielenie absolutorjum Zarządowi.

3) Wolne wnioski. 7038

LIKWIDATOROWIE.

Uchwałą Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie z 30 czerwca 1924 l. 541/5 dozwoloną została likwidacja Spółdzielni pod firmą: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy urzędników filji ck. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie Stow. zarej. z ogr. odpow.

Niniejszem wzywają podpisani likwidatorowie wierzyeieli powyższego Stowarzyszenia, by w terminie 3-miesięcznym zgłosili swoje pretensje do tegoż Towarzystwa.

We Lwowie, 5 września 1931.

JÓZEF ATLAS LEON ZAWALSKI
jako likwidatorowie.

RUFUS KING. 50)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Moja droga, proszę cię, moja droga... — powtarzała Ella.

— Nic mi nie jest, Ellu, doprawdy nic — broniła się odruchowo, wiedząc, że nie mówi prawdy, ale zdecydowana panować nad sobą do końca śledztwa, byle tylko przyczynić się do pomszczenia śmierci tego biednego, młodziutkiego Gansa, który zginął tak nędznie i tak przedwcześnie. — Wyszedłszy od pani Sanford, stałam chwilę na dolnym pokładzie, poczem weszłam na górny... — głos jej brzmiał tak dziwnie, że była się, że jej nie rozumieją — i... i znalazłam pana Gansa.

— Dziękuję pani. Nie będziemy pani więcej pytali — może pani pójdzie z siostrą do kajuty i odpocznie do kolacji.

Valcour mówił dziwnie szybko. Ella pomogła siostrze wstać z krzesła, bo starsza panna Sidderby drżała gwałtownie od stóp do głów i nic nie widziała z powodu oślepiających łez.

Valcour zwrócił się do Elli:

— Czy nie moglibyśmy paniom w czem pomóc?...

Pani Sanford wstała i popłynęła za siostrami jak gęsta, ciemna, bezkształtna chmura. Panna Sidderby usłyszała swój własny krzyk, którego nie poznała:

— Niech ona nie idzie, Ellu — niech ona nie idzie!

— Nie, nie — nie bój się, moja droga, przyrzekam ci, że nie przyjdzie — odparła Ella, śmiejąc się takim gorzkim, ostrym śmiechem, jakiego siostra nie słyszała u niej nigdy przed „cudowną podróżą“.

Wyszły na pokład, zmywany drobnym przenikliwym deszczykiem i zamknęły za sobą drzwi.

— Psiakrew, Valcour, mam już tego za wiele. Ta biedaczka doprowadziła mnie do łez. — Kapitan Sohme, który zawsze płakał, ilekroć mu się zbierało na łzy, wyjął chustkę z kieszeni i wytarł z hałasem nos.

Valcour nie odpowiedział. Siedział i patrzył na panią Sanford. Jej szara nienormalnie bezkrwista twarz robiła na nim nieprzyjemne wrażenie.

Odezwała się pierwsza.

— A mnie pan o nic nie zapyta?

— Czy po wyjściu panny Sidderby została pani w swojej kajucie?

— Tak. Wyszłam dopiero wtedy, kiedy usłyszałam krzyki i tętent biegnących nóg.

— W takim razie nie mam pani o co pytać.

Wstała ciężko z krzesła, niezgrabna, brzydka i stara.

— Może to pana rozśmieszy — rzekła, człapiąc ciężko ku drzwiom — ale i ja jestem na wakacjach.

ROZDZIAŁ XXXIV.

35°12' szer. płn.
64°30' dług. zach.

Depesza od komisarza policji nowojorskiej do rządowej radjostacji na przylądku Hatteras.

„Stosownie do świeżo przez nas otrzymanej wiadomości przypuszczalne położenie statku handlowo-pasażerskiego Gwiazda Wschodu — 35°30' szer. płn., 64°0' dług. zach. Szyfr do porucznika Valcoura niech przekaże sygnalizacją flagową okręt, który spotka Gwiazda Wschodu. — Szyfr: nwcaz nrpei 55130 nyuyor adzde icwzzz.

. . . .

Herbata była bardzo gorąca, a sucharki smaczne, różnorodne i sycące. Valcour, mając obok na stoliku pełen półmisek, posilał się niemi z apetytem. Kapitan Sohme jadł z roztargnieniem, bo był przejęty czem innem. Steward zameldował mu właśnie, że Swithers kończy rewizję statku i biedak czekał na wiadomość o znalezieniu czy nie znalezieniu złota resztkami cierpliwości. Siedzieli obaj w kajucie kapitana.

— Uważam, że powinniśmy zakuć tego Sanforda w kajdany — rzekł.

— Na jakiej podstawie, kapitanie?

Kapitan Sohme, który czuł, że jeżeli nie zakuje kogo w kajdany, to oszaleje, nie liczył się już z żadnemi podstawami.

— Na takiej, że mu nie wierzę i że ma twarz przestępcy.

— Kapitanie, my nie mamy przeciwko niemu żadnych dowodów. Niech pan zastosuje się do mojej rady i zdobędzie się na trochę cierpliwości. Ta sprawa zbliża się do końca. Czuję to tak wyraźnie, jak człowiek dotknięty reumatyzmem czuje zbliżanie się burzy. Powietrze jest naładowane elektrycznością. — Wzruszył ramionami. — Sytuacja jest nieprzyjemna i niebezpieczna. Dopóki nie dowiemy się, w jakim celu przywiązano koło sterowe, musimy czekać. Nie mam na myśli osobistego niebezpieczeństwa żadnego z pasażerów, lecz niebezpieczeństwo, które wisi nad całym statkiem i nad nami wszystkimi.

Kapitan drgnął.

— Co pan przez to rozumie?

Valcour wykonał gest bezradności.

— Sam nie wiem, kapitanie. Ta rzecz podpada pod pańską kompetencję nie pod moją. Ja tu jestem bezsilny.

— Nie rozumiem pana. Okręt jest stosunkowy nowy i nie ma żadnych wad. Przeprowadziłem go przez dwie kolosalne burze i chociaż nie zanosi się na piękną pogodę, nie sądzę, żeby były jakie powody do alarmu. Może jeszcze przez dwa dni będziemy [illegible] zachmurzone niebo i deszcz, i [illegible]. Takie płaskie morze jest nudne, ale zato bezpieczne jak sadzawka. Trzymamy się równomiernie naszego kursu... Zupełnie pana nie rozumiem.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem